

ROK 53

KRAKÓW, DNIA 11 GRUDNIA 1921.

Nr. 50.

DJABEL

Prenumeratę, listy, artykuły należy
nadsyłać pod adresem

WYDAWNICTWO
TYGODNIKA „DJABEL”
WŁADYSŁAW BORKOWSKI
Kraków, ul. Niecała 4.

Cena egzemplarza 50 Mkp.



PRENUMERATA
W KRAKOWIE I NA PRO-
WINCIY WRAZ Z PRZESYŁKĄ
POCZTOWĄ:

MIESIĘCZNIE 200 MKP.
Cena egzemplarza 50 Mkp.

WYCHODZI CO SOBOTE.

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

POLIZEI! POLIZEI!



Policja sejmowa okrutecznie hula
Zamorskiego taszczy lewica do ula
Tam znów Bardla endek za kołnierz se chyta
Aby chwałę miał sejm i Rzeczpospolita.
Patrzac na to wszystko naród woła: rety!
To ja na to posłom wypłacam dyety?!

Wykonuje wszelkie zlecenia, a mianowicie: Pomiar, oszacowania lasów, plany gospodarstwa, ekspertyzy geologiczne, — Administracja, nadzór, kontrola przedsiębiorstw rolnych i leśnych, — Sprawy o odszkodowania i zwrot świadczeń wojennych, — Odbudowa i uruchomienie gospodarstw rolnych i przedsiębiorstw rolniczo-przemysłowych, — Maszyny rolnicze, tartaki i kolejki leśne, — Artykuły budowlane i techniczne — Kupno i sprzedaż produktów rolniczych, — Nasiona i nawozy, — Przemysł drzewny, handel drzewem — Posrednictwo w kupnie i sprzedaży: dóbr ziemskich, lasów, drzewostanów, terenów górniczych, przedsiębiorstw, przemysłu rolniczego i drzewnego.

"SILVAGRA"
Polskie biuro techniczne i komercyjne
dla przemysłu rolnego i leśnego
Spółka z ogr. odp.
Kraków, ul. Radziwiłłowska 23.

Od Wydawnictwa.

Do Szanownych P. T. Prenumeratorów.

Prosimy o odnowienie prenumeraty! Warunki w nagłówku. — Adres wydawnictwa tygodnika >DJABEŁ<:

Władysław Borkowski, Kraków
ul. Niecała L. 4.

WICEK SOCJALIK.



A no założony bez Djabła w poprzednijszym psiokrew lumerze „jenstytut argumentów polemicznych“ lo wygody panów psiokrew posłów i szmaciarzy, cieszy się okrutnem powodzeniem. Nimo psiokrew dnia coby teligramy nie doniosły o jakij poletycznej bijatyce. Do „pracowników pięści“ przybywajom coraz szysze sfyry. Oto tero, kiedy to grypsam, telefonuje mi towarzysz posył Ferdek, co trzech uzbrojonych pyskobićców napadło na ulicy w Warsiawie jakiegoś posła zamorskiego (pewnikiem amerykana, abo jakiego jenszego brazylejczyka) i jeden z nich lunon go w jadaczkę, a potym podał swój bilet wiezytowy. A no chwała Bogu, co odważność i rycerstwo jeszcze nie pomeły. Trzech na jednygo, i to trzech psiokrew uzbrojonych na jednygo z gołymi rękami, — to ci jezd prawdziwe bohaterstwo. Niech wiedzom psiokrew zatracone cywile co te panowże honoru swygo bronić są umiejące. Siapsia zbiro już podpisy pod adrys do tych bohaterów, a Ignac w syjmie postawi psiokrew wniosek coby jeim nadać gronta i osadę jeich nazwać „Pyskowo“ lo zamanifestowania wdżinczości narodu.

Nie kapuję ino co znaczy on psiokrew bilet wiezytowy. Antik, który jezd psiokrew siewany na honurowych sprawach, peda co skróś tygo biletu on zamorski poseł może ci wyzwać onygo wojaka na pojedynek. Ale i tego psiokrew kapować nie iezdem mogący. Bo niby jak kogo

walę w jadaczkę, to mu psiokrew odbirom honur, to tak jakbym pedziół: ni mom cie, sufraganie, za człowieka honorowego. Jakże więc z takim psiokrew bezhonorowym mieć „honorową rozprawę“, jak to wabiom jenteligenty na honurze się znające.

A no kuźdy broni swej honurności jak umie. Obraziły się tero na ten przykład o swój honur kirniarze. Nagrypsały szmaty co som z nich wyzyskiwacze i co ceka rząd ma wsadzić do ula „zaawansowanych w zdzierstwie kierowników gastronomicznych“. Obraziły się więc one psiokrew kierowniki i prezes jeich pan Wołkowski nagrypsał pretest, w którym peda co kirniarze som honorne osoby, co nikogo nie wyzyskujom i co muszą „najenergiczniej zastrzedz się przeciw nieuzasadnionym atakom na cześć całygo zawodu“. Cześć szynkarskiego zawodu — koń by się śmiał. Siapsia tyż się obraził kiedy Antik psiokrew zawołał: Pal sześć, takom cześć! Ale zaro się Siapsia udobruchol kiedy Antik postawił kolejkę sakramencij i za pińc blach sześćset marneczek wybulił.

A w syjmie to ci założono tera psiokrew pralnię honurową. Na poczuntek wziento do prania brudnom pajęczynę¹⁾ posła Bardla...

Tak cały ten tydzień był psiokrew... honurowy.

KRÓL CHŁOPKÓW.

Do chłopca, co był z tego znan
Ze ma pieniędzy mrowie,
Wszedł jakiś wielki piękny pan
Z koroną na swej głowie.

„Masz pono — rzekł — dukatów moc
„Marki, korony, rubelki,
„Więc płac podatek, daninę daj —
„Każe Kazimierz ci Wielki.

„Mnie królem chłopków nazwał świat
„Za wolę mą łaskawą
„Więc byście mych słuchali rad
„Mam chyba pełne prawo“.

Tak mówił król, a chłopiec zaś
Poskrobał się po głowie
I rzecze: „Z tronu swego złaż,
„Minęli już królowie.

„Króla Witosa jest dziś czas,
„Rataj mu ogon nosi,
„Dąbrowski też z nim stoi wraz
„I o mandacik prosi.

„A Witos mówi: Mądrym bądź
„Nie dawaj nic dla kraju.
„Byle czem kasę państwa zbądź
„Danina będzie... w maju.

„Więc jak niepyszny wracaj w grób
„Nie damy się i basta.
„Szkoda fatygi waszej, prób,
„Niech płaci burżuj z miasta.“

¹⁾ Bieliznę.

Dom Towarowy

Fr. WOJAS

KRAKÓW, UL. ŁÓBZOWSKA 12-14,

ZAWSZE NA SKŁADZIE:

I. DZIAŁ: Materje na ubrania, bielizna i t. d. — II. DZIAŁ: Przybory do szycia, haftu i dla krawców. — III. DZIAŁ: Obuwie i wyroby trykotarskie. — IV. DZIAŁ: Przybory szkolne i do pisania. — V. DZIAŁ: Przybory gospodarskie. — VI. DZIAŁ: Przybory szewskie, skóra na podeszwy i na wierzchy. — VII. DZIAŁ: Mydło do prania i toaletowe. — VIII. DZIAŁ: Przybory do palenia. — IX. DZIAŁ: Wszelkie artykuły korzenne.

Sprzedaż tylko hurtowna.

Z CHWILI.

Wychodzi w Warszawie miesięcznik ilustrowany p. t. Przegląd światowy.

Zadne porównanie nie wystarcza, aby scharakteryzować głupotę tego piśmidła. Należałoby przypuszczać, że jego wydawcy i redaktorzy postanowili przekonać do jakiego stopnia można nadużyć cierpliwości papieru i czytelników. Jestto wprost karykatura czasopisma, czysty śmietnik, skład odpadków wszelkiego rodzaju.

A jednak pismo to się utrzymuje, a wydawcy za numer żądają 500 marek.

Czyżby „Przegląd“ miał prenumeratorów? Wierzyć w to nie można.

A jednak wychodzi i dobrze się opłaca.

Wydawcy poprostu liczyli na głupotę... kupców, firm przemysłowych. I nie zawiedli się.

Tekst literacki (?) i artystyczny zawiera około 10 kartek, ale dwadzieścia kilka kartek zapełnionych jest ogłoszeniami.

W każdym numerze jest około 1500 ogłoszeń! Tysiąc pięćset kupców i firm płaci za ogłoszenia, których nikt nie czyta, bo i Przeglądu nikt nie czyta.

Jestto żywy pomnik głupoty ogłaszających się.

Sprytni agenci zbierają ogłoszenia w całej Polsce — a gdy nabiera się ich za jakiś milion marek, dodaje się idjotyczne artykułiki i stare po większej części ryciny, oraz pierwsze lepsze portrety — i numer gotów.

W ostatnim zeszycie znajdujemy 180 ogłoszeń firm krakowskich!

180 firm wziętych na „kawał“, płacących za ogłoszenia nie przynoszące im żadnego pożytku. Naiwność jest bezgraniczna!

„Fliegende Blätter“ umieszczają w nrze 3966 dwa rysunki p. t. „Polnischer Dank“. Jeden z nich przedstawia jak w r. 1831 Niemcy emigrantów polskich serdecznie przyjmowali i karmili, a drugi jak potem Polacy w r. 1861 im odpłacali, bijąc ich, rabując i td. Są to dawne rysunki z Fliegende z r. 1861 podane jako reminiscencja na dowód że „nic nowego pod słońcem“. Święta prawda. Rysunki te są tak podłe, Polacy tak nikczemnie na nich przedstawieni, że widzimy z nich najlepiej jak dzisiejsi Niemcy są nieodrodnymi potomkami tych z r. 1861, którzy w ten sposób haniebnie zohydzali nieszczęśliwy naród, marzący o ulżeniu swej doli pod rządami caratu.

Ale i Polacy są... ciż sami, choć pod innym względem. Każde społeczeństwo, obryzgiwane błotem przez takie piśmidło, wyrzuciłoby je za drzwi. U nas „Fliegende Blätter“ spotkasz w kawiarniach, klubach, bo my nie jesteśmy... drażliwi. Spokojnie obelgi przyjmujemy i dalej prenumerujemy.

BATALJA O DOJLIDĘ.

Panu Battaglii niedobrze idzie,
Bo przyłapano go na Dojlidzie,
Gdzie miał do spółki jakiegoś żyda —
Tak to mu boki wyszła Dojlida.
Ale mu troska czoła nie żłobi,
Bo on nic sobie z tego nie robi:
Cóż znaczy jedno świństwo więcej,
Gdy się ich miało kilka tysięcy?

KTO MÓWI PRAWDĘ.

„Głos Narodu“ zdając sprawę z przedstawienia „Kłątwy“ Wyspiańskiego pisze: Dawno nie pamiętamy równie podniosłego nastroju wśród widzów. — A w N. Reformie czytamy: „Jaskrawym przykładem poziomu kulturalnego dzisiejszej publiczności są przedstawienia Kłątwy, podczas których w miejscach najtragiczniejszych, momentach o wysokim napięciu dramatycznym, słychać głośnie śmiechy i rozmowy“.

WIEDEŃ — KRAKÓW.

Zalani drożyzny falą
Wiedeńczycy niszczą, palą.
Kraków nie gra na tej nucie
Ale kiwa palcem w bucie.
Morał: Wiedeń prostą dziurą,
Kraków szczyci się kulturą.

Jedno tylko ale

Jest w takim morale:

Wiedeńczyk, choć „pefen smrodu“,
Nie zdechnie pod płotem z głodu,
A Krakowiak o kulturze
W rakowickiej legnie dziurze.



KRADZIEŻE W REDAKCJACH.

W ostatnich kilku miesiącach dopuszczono się licznych kradzieży w redakcjach pism krakowskich. Nieznany amator cudzej własności, kradł w części lub w całości artykuły wstępne i ekonomiczne. Niesłuchanie czujne oko naszej policji wpadło na trop, że przestępcą ukrywa się w Warszawie. Wysłany tam agent stwierdził, że kradzieży tej dopuścił się niejaki Ferdynand H. nałogowy grafoman, tytułujący się „jaśnie panem“, wysokiego wzrostu łysy blondyn, znany na bruku krakowskim, zwłaszcza w b. kawiarni Sauera. W sprawę tę jest wmieszana redakcja „Kurjera Warszawskiego“, która płaciła honorarium za bezczelnie dokonywane kradzieże.



taśmy, guziki i t. p.

POLECA FIRMA:

KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 5.

E. OSTASZEWSKI i E. MAYER

POLSKI BANK HANDLOWY W POZNANIU

ODDZIAŁ W KRAKOWIE, PIJARSKA L. 2.

KAPITAŁY WŁASNE, REZERWY OKOŁO 260.000.000 —
60 FILII, EKSPOZYTUR I MIEJSC PŁATNICZYCH.
BEZPOŚREDNIE POŁĄCZENIE PRZEKAZOWE z AMERYKĄ

== OPROCENTOWUJE JAK NAJKORZYSTNIEJ. ==
WKLADKI OSZCZĘDNOŚCI I RACHUNKI BIEŻĄCE.
Przeprowadza transakcje bankowe wszelkiego rodzaju. Finansuje przedsiębiorstwa etc

POWSZECHNIE WIADOMO, ŻE MASZYNY DO PISANIA PRZYJĘTE DO NAPRAWY PRZEZ MOJĄ FIRME — DAJĄ NAJZUPEŁNIEJSZĄ REKÓJMIĘ CO DO ICH WYKONANIA!

PRAWDZIWA UCZELNIA PISANIA NA MASZYNACH, SYSTEMEM 10-cio PALCOWYM.

WŁAŚCIWE ŹRÓDŁO WSZELKICH PRZEBORÓW DO MASZYN BIUROWYCH, STANOWCZO PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI.

FABRYCZNY SKŁAD MASZYN DO PISANIA L. C. SMITH & BROS.

TELEFON NR : 32-38.
a) SKŁEP,
b) BIURO GL. I MIESZKANIE;
c) SEKRETARIAT;
d) DZIAŁ TECHNICZNY;
e) UCZELNIA PISANIA NA MASZYNACH.

LUDEWIK AKSMAN
KRAKÓW
SZEWSKA 10.

NADESŁANE.

Otrzymujemy następujący

Komunikat teatralny.

Dyrekcja Bagateli pragnąc dać najszerzszemu kołom społeczeństwa dowód jak niesłuszne są napaści pewnego dziennika na rzekomo „niski poziom moralny” jej teatru, zestawiała na najbliższe tygodnie pierwszorzędną repertuar klasyczny, złożony ze sztuk, którym nawet areopag dam św. Zyty nieby zarzucić nie mógł in puncto moralności.

I tak, w najbliższym czasie ukażą się kolejno:

1. „Cenzor moralności” kom. 3 a. I. Nikorowicza i J. Matyasika.
2. „Moralność pana Marjana” tragifarsa 3 a. M. Dąbrowskiego (po raz pierwszy nowość!) w rolach głównych wystąpią: Marja Dąbrowska, Stan. Dąbrowski, dyr. Marjan Dąbrowski i Mieczysław Dąbrowski.
3. „Pan poseł” sztuka 3. a. Fijałkowskiego (z dyr. M. Dąbrowskim w głównej roli).
4. „Powrót posła” sztuka 5. a. J. U. Niemcewicz (przedstawienie dla młodzieży) rolę główną gra dyr. M. Dąbrowski.
5. „Odprawa posłów ludowych” trag. J. Kochanowskiego. (Przedstawienie dla młodzieży rolę główną objął ex-poseł Bryl.
6. „Wiele hałasu o nic” czyli „Wojna o Bagatelę”. kom. 5. a. Szekspira (przedstawienie urządzone staraniem redakcji „Głosu Narodu” i „Ill. Kurjera Codz.
7. „Zemsta” kom. Al. Fredry (pełny tytuł: Zemsta za odebranie biletów).
8. „Grube ryby” kom. 3. a. Bałuckiego (w głównych rolach wystąpią: dyr. M. Dąbrowski i dyr. R. Bataglia).
9. „Pojedynek szlachetnych” kom. Sewera (urządzone staraniem redakcji „Głosu Narodu” i „Kurjera”).
10. „W małym domku” (pod Bagatelą) kom. 3. a. T. Rittnera.
11. „Robert i Bertrand” czyli „dwaj złodzieje” wodewil Anczyca (w rolach głównych wystąpią: prezes i wiceprezes Tow. gosp. szynkarskiego.)

Sam dobór nazwisk autorów świadczy, iż kalumiatorka akcja przeciw naszej świątyni sztuki była poprostu wyssana z palca. Szekspir, Bałucki, Niemcewicz, Fredro... Te czcigodne nazwiska zadają kłam podłym insynuacyom, jakoby nasz teatr szerzył deprawację. Zły tylko widzi wszędzie zło, cnotliwy grzechu się nie lęka.

Bilety do nabycia w kasie Bagateli, póki zapas starczy.

CYWILE.

— Co się stało? Pan major dziś nie w mundurze, lecz po cywilnemu?

— Ach! cóż w tem tak dziwnego. Przecież i słońce nieraz kryje się za chmury.

WILUSIOWA ŻENIACZKA.

Pisma przynoszą nam wieść nową:

Wilus się żeni z jakąś wdową.

Pewnie Kurjerka gdzieś przeczytał

I dobrą radę z niego schwytał:

Aby starości trosk uniknął

Małpie gruczoły sobie wstrzyknął,

Czyli to korzyść mu przyniesie

Zapewne wkrótce pokaże się.

Zapiszą w każdym razie dzieje

Ze Wilus wnet wyporządnienie,

Wie bowiem, kto przysłowia ceni,

Ze kto się żeni, ten odmieni!

ODCIAŁ SIĘ.

Dwóch żydów jedzie koleją. Nawiazuja między sobą rozmowę i przedstawiają się.

— Pan potrzebuje pozwolich — mówi pierwszy, co ja sze przedstawie. Jestem Krohn.

— A ja sze nazywam Asch — ale niech sze pan nie gniwa (dodaje złośliwie) jeżeli powiem co pan sze pewni nazywa Kohn, a nie Krohn.

— Ma pan dobrze (odcina się pierwszy po namysle) — ale widzy pan ja to r to pożyczylem sobie z pańskiego nazwiska.



„CYNOBROWY TRUP”.

(Z teki futurysty).

Nieba obszar nad ziemią bezmierny
Nad nim zaś błyszczą rozmaite Stery.

Cicho — cicho — cicho

Szerokim krokiem przez kawowe lasy
Odziany w żupan w kratkowane pasy
Muszkatoł szedł.

Trzy białe wrony przeszły mu przez drogę
Stuknął się w głowę i rzekł: nie, nie mogę,
A jednak — musi być.

Do domu leciał przez czarną ulicę
W okół szemrały jedwabne spódnice,
Przez schody leciał rżąc głodnie...

I nie zwracając na swej duszy łkanie
Rodzoną żonę pożarł na śniadanie

Włożywszy różane spodnie...
Potem wywraçał przeróżne koziołki
Zerwał z balkonu czerwone fioletki

Ostatni kwitł tam błękitny szczypiórek
Wstał, usiadł, podniósł swoją orlą głowę
Wszedł i posłubił rodzoną teściową.

Zmówmy za niego paciorek.

Może doleci przez obszar bezmierny
Tam, gdzie nie błyszczą żadne, żadne Stery.

Fe-Fe.



ANGIELSKIE I FRANC. NAJLEPSZE GATUNKI
NICI — PRZYBORY DO SZYCIA I HAFTU,
RĘKAWICZKI,

POLECA:

SWEATRY, **JÓZEF RUDNICKI**
BIELIZNA męska. LINJA A. — B. I. 44.

„SKAŁA” DOM TOWAROWY DLA PRZEMYSŁU
ROLNICZEGO I TECHNICZNEGO

Posiada na składzie: KRAKÓW, ULICA BRACKA L. 13.

Narzędzia dla wszystkich gałęzi. — Własna wytwórnia wyrobów metalowych, przyjmuje wszelkie roboty blacharskie tak galanterijskie jak roboty budowlane. — Oferty i cennik na żądanie.

Dział metalowy:

Łodowni pokoiowych. Łózek żelaznych składanych i sta-
łych. Konewek ogrodowych. Waniów cynkowych oraz
nastadówek. Umywałek. Baniaków do bielizny. Skopce. Wia-
der cynkowych. Szaflików i konewek wszelkiego
rodzaju. Balij do prania bielizny i różnych artykułów me-
talowych niezbędnych do użytku domowego.

Dział drzewny:

Wali do cisła. Stobnice. Półki do naczyń różnych sy-
stemów. Deski do mięsa. Deszczuki do jaryn. Pali
do mięsa w kilku odmianach. Kompletne łyżniki. Wie-
szadła do szoteczki. Koryta do prania bielizny. Ko-
szyczki na noże i widelce. Łyżki. Montewki. Warzechy,
Szatkownice do jaryn i do kapuły.

Kompletne wyprawy kuchenne:

Naczynia: aluminiowe, emaliowane i porcelanowe. Latarnie
stojące, pokojowe, ręczne i stojące. Balij na mleko. Car-
tryfy. Skopce cynowane. — Powyższe wymienione rzeczy poleca
się hurtownie Dla P. T. Kupców. Składnie, Kółko roln., Kooperatyw,
Związków i Zrzeszeń Zawodów. Ceny i tryby na życzenie odwrotnie wysyłam.

PODZIAŁ DÓBR ZIEMI.

Poemat napisany przez p. Schillera przetłumaczony i popra-
wiony przez Jojnego Fajansa.

Zeus rzekł raz do ludzkości:
„Dla was ziemia przeznaczona —
Bierzcie, co jest brać w możności!
Łapes, capes, z dóbr jej łona:
Brać więc wszyscy pospieszali:
Kmiotki płody jak paskarze —
Obiwatele strzelali
Zwierzyny jako handlarze —
Za ziemniaki i za zboże
Brali krocie bez wahania —
Za mąkę w przednowku porze
Marki bez upamiętania!
Kupcy handel w łapy wzięli —
Cesarze podatki wielkie —
Przemysłowcy władnęli
Fabryki, kopalnie wszelkie —
Węgla sprzedawali tony,
Jakby były dyamenty —
Brać za drzewo miliony,
To buł u nich zwyczaj szwety!
Gdy wszystko już panów miało,
Czem szwat został wzbogacony,
Co ma wartość nie zostało,
Przybył poeta strapiiony:
„O Zeusie! — rzekł — ty dałeś
Wszystko innym niech cholera...
Ale o mnie zapomniałeś!
A ja goły! głód doskwiera!“
Nu to Zeus: „Z losem swoim
Zgódź się — trudno oponować!
Ale zato w niebie mojem
Ze mną możesz furt panować!
Choć bez butów tam się zjawisz
Goły iak szczypta wyschnięty,
Ile razy tam zabawisz,
Z honorem będziesz przyjęty!“
Odtąd teraz poetowie,
Choć na buty brak im skóry,
Szpiegają jak słowikowie,
Wzlatują w niebo nad chmury!

LXI. LIST KACPRA KRUPY

WSPÓŁPRACOWNIKA „DJABŁA“ z MADERY.

Madera, w grudniu 1921.

Wielebna Redakcjo!

Chciałem po trudach dyplomatycznych trochę
odpocząć i czas jakiś przebyć na Maderze w to-
warzystwie Karola i Zyty, zwłaszcza Zyta prosiła
mnie na ojca chrzestnego do mającego się naro-
dzić Habsburga, ale to okazało się niemożliwym.
Światowa sytuacja jest tego rodzaju, że długo
odpoczywać nie mogę, i znów muszę się zabrać
do pracy dyplomatycznej. Wkrótca zatem wyjadę.
Najbardziej leży mi na sercu sprawa Brianda,

który wbrew moim przestrogom w Waszyngtonie
w sposób niewłaściwy się zachował. Obraził Wło-
chy, i z tego powodu może znów powstać wojna
europejska. Również z Japonją, Chinami i Ame-
ryką jest nie wszystko w porządku, a z tem roz-
brojeniem jakoś nie idzie, znów zachodzi obawa
zawikłań i narody znów za łby wiać się gotowe.
Ugoda czesko-polska także Węgrom stoi kością
w gardle, i w tej sprawie muszę również inter-
weniować. Niebawem zatem z Madery wyjadę.
Przy sposobności donoszę, że w drodze do Madery
zbiło się naczynie z herbem Habsburgów, które
naród węgierski Zycie ofiarował. Strata niepew-
lowana i zły omen.

Aferami dr. Bardla, Grabskiego, Landru i Za-
morskiego tutejsze społeczeństwo bardzo się inte-
resuje.

Z poważaniem

Kacper Krupa

Kawaler krakowskiej marki ewakuacyjnej Nr. 1999.

MONOLOG SCHMAJGEŁESA.

Strach! okropność! co sę dzeje!
Ze strachu sze trzęse cały!
Bo morderce i złodzieje
Kraków już opanowały!
Niema dnia, żeby nie było
Mordy, rozboju, kradzieży —
Złe sze strasznie rozmnożyło —
Ciagle wzrasta, wciąż się szerzy!
Ja jak sobie spaceruje
Po mieście, trzymam kieszenie,
Bo złodziei operuje
Wszędzie straszne zatrzesienie.
W tramwaju złodziei mrowie —
Kuždy przyzna to bez blagi,
I o szczęściu wielkiem powie,
Że go nie opuszcza nagi!
Koleje żelazne mają
Rzezimieszków całe sfory —
Pakunki kufrы znikają
Jak kawałeczki kamfory!
Wieczór w domu to ja leżę
W łóżku wraz z piszczeletami —
Bo złoczyńce i raubierze
Strzelają do nas z kulami.
Moje Ryfke dla zmylenia
Zbójców, bardzo wystraszana
Spać się kładzie wśród trzęsienia
Do wielkiego fortiepiana.
Dzeci aby mordercowie
W domu ich nie odszukali,
W kojcu tak jak kogutowie
Teraz w nocy będą spali.
A policje nie złapuje
Te złoczyńce, co mordują,
Tylko ciagle raportuje,
Że je bardzo poszukują.
Lecz to na nic, bo jest święty

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO AUTOMOBILI

„FIAT“ Turyn . . „CADILLAC“ Detroit Michigan
Włochy Ameryka

Automobile osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motorowe,
pneumatyki, gumy pełne, płyty gumowe, przybory autom.
Dla kopalń nafty i węgla pasy wielbłądzie „GRIPOLLY“,
artykuły techniczne, drzewo kopalniane.

„ESHAPE“

SP. HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA

Telefon 3476. Telefon 3476.

w Krakowie ul. Pijarska 4.

FILJE: Warszawa, Nowy Świat

50, telef. 281—53, Lwów, Sosno-

wiec, Borysław, agencja Gdańsk.

Zwyczaj dawno uświęcony,
 Ze ten, co nie jest złapnięty,
 Nie może bicz powieszony!
 Gdy nie będzie lepiej w mieście,
 Złe wzrastać z wielką nawałą,
 To sze może zdarzyć wreszcie,
 Ze policję skradną całą

Z TYGODNIA.

I. Feljeton wileński.

Pod znakiem wyjazdu generała Żeligowskiego stoi w tej chwili całe Wilno.

Nie wierzone aby do tego „jednak“ przyjść mogło! Rozumie się, nie w żadnych „sferach“, tylko wśród szerokiego ogółu ludzkości.

Ci widzisz? A *wszystko-ż* wyjeżdża!...

Pocziwemu, Boga chwałącemu wileńczukowi w głowie pomieścić się to niemoże.

I dziw mu i strach. Juści, nie zacznie zaraz wymachiwać rękami i wrzeszczeć. Bo on prawy wileńczuk, nie żaden — za przeproszeniem — szlżak albo inny jaki „koroniarz“ czy „galileusz“. On tylko pomilczy dobrych z pięć minut, pociska jedną ręką drugą rękę, przymknie oczy, potem, przechyliwszy na bok główkę, oczka w górę podniesie i nareszcie wycedzi:

— A Boże-ż mój, Boże!...

Ma to znaczyć — przetłómaczone na mowę potoczną ogólnoeuropejską — że wileńczuk okrutnie boi się, aby z chwilą opuszczenia Wilna przez generała-suwerena, nie dopadli do Wilna... litwini, a może, co jeszcze paskudniejsze — na psa uroki — bolszewiki...

Wciąż dopytuje się: czy *wujko* zostanie?

Uspokojcie się kwiryci, uspokojcie się obywateli, a przedewszystkiem nadobne obywatelki wszelkiego wieku i stanu! „Wujka“ będziemy w dalszym ciągu mieć tu pod dostatkiem o każdej dnia i nocy porze. Nie zabraknie dla żadnej z was, na święta, ani chorążego, ani porucznika, ani kapitana, ani nawet pułkownika, noszącego miękkie serce w twardej pierś.

Tylko żaden nam pan Meysztowicz naszego kochanego generała nie zastąpi. My już przez tyle miesięcy tak do niego „przywykszy“! My myśleli, że on już nigdy od nas nie pójdzie sobie... Tak my jego i poważali i słuchali... A jemu czy złe było?

Jak nie było sprawiedliwości na świecie, tak niema,

Najsprawiedliwszego ze sprawiedliwych suwerena zabiera nam Liga Narodów pod pretekstem „zabezpieczenia zupełnej „swobody“ wyborcom naszym sejmowym. Mogliby już mądrzejszy pretekst wymyślić!

Obyż co najrychlej zajął się Wilnem raz przeciwie ktoś oddany miastu — a nie politycznej karierze własnej.

Oto — dla przykładu — pan Sienkiewicz dyrektor Departamentu Spraw Wewnętrznych! Jak uwziął się zamknąć Litwę Środkową od Litwy Kowieńskiej, tak zaszpunktował — pas neutralny! Przynajmniej pan Sienkiewicz to już żaden polityk. Trzeba mu oddać tę sprawiedliwość. Polityka nakazuje jaknajusilniej t. zw. pas neutralny spajać z Wileńszczyzną, aby pas neutralny ciążył jaknajbardziej ku Wilnu, a pan Sienkiewicz... odciął najdokumentniej pas neutralny od Wilna! Brawo!

Wieżie chłop z pasa neutralnego do Wilna zboże, wiezie sery, wiezie grzyby suszone, sadło, masło... Halt! Halt! Na placówkach kontrolujących trzęsą go i maltretują, a często z powrotem do domu zawracają: policjanci i żandarmi p. Sienkiewicza. Jedzie kto z pasa neutralnego do Wilna, „dla interesów“, do rejenta, do adwokata... Halt! Ile wiezie z sobą... pieniędzy? Po co? Na co?

Dobił się do Wilna. Chce wracać z powrotem, Halt! Bierz przepustkę, składaj dwie fotografie, paszport, deklarację, jakiej maści jedziesz koniem (tak!); ile lat twój koń ma (tak!) — i płać tysiąc marek. Ceremonja trwająca ze dwa dni.

Obywatel neutralnego pasa przeszedłszy raz tego rodzaju... ułatwienia, klnie na czym świat stoi i ze swem zbożem, masłem i interesami jedzie — z zupełną swobodą — do Kowna.

W szlachetnej z p. Sienkiewiczem emulacji, wydał p. Wielogłowski, dyrektor Departamentu Handlu i Przemysłu zakaz przywożenia tu do nas, z *pasa neutralnego* (wyraźnie: z pasa neutralnego!)... biżuterji, kosmetyków i pachnideł, kwiatów naturalnych, koronek, fajerwerków, fig, daktylów, ryb świeżych, ostryg (tak!) homarów, kawioru, czekolady...

Myślicie państwo, że cytuję libretto jakie operetkowe?

Kto nie wierzy, jeśli łaska, niech zajrzy do — „Dziennika Urzędowego“.

To się nazywa subtelne ujęcie sprawy! Przewidziane jest nawet owocowanie palm daktylowych i rozplodzenie ostryg... w pasie neutralnym!

To też pewna dobra znajoma moja, piękna młoda dama, obywatelka i stała mieszkanka pasa neutralnego, przedostawszy się szczęśliwie z powrotem z Wilna do swego majątku, opisując mi w liście (przez okazję!) przygody swoje, wyraża się między innymi dosłownie:

„Pojęcia pan niema co się dzieje na stacji kontrolnej w... (tu nazwa). Spowiadano mnie niczem przy konfesjonale. Ile mam gotówki? Nie wolno mieć więcej niż 3000 marek. Potem chciano zdjąć pierścionki, bo oprócz obrączki nie mieć nie można. Z innych biżuterji można mieć tylko zegarek; nie dozwala się za to pod żadnym pretekstem mieć na sobie ani broszki, ani bransoletki. Konia czarnego chciano mi wypręgać bo w przepustkę wpisano omyłkowo dwie kłaczki...

Tak to rozumiem! Kiedy zamykać od nas

hermetycznie Litwę Kowieńską, to i wraz z pasem neutralnym. Kiedy wylewać wodę — jak mówią francuzi — to oczywiście razem z dzieckiem!

Rorate coeli, rorate coeli! zaczęto właśnie o święcie śpiewać po kościołach. Spuśćcie niebiosą swą rosę! Spuśćcie swą rosę!...

Ach, żeby tak, przy tym Adwencie, uprosić Pana Boga o... oleń z nieba? Co?

Olejate coeli! Olejate!

Waćpan.

II. List z Honolulu.

Mój przyjaciel Genio dwa miesiące temu wyjechał do Honolulu. Został tam zaproszony przez „Miłośników smażonych ananasów“ w celu wygłoszenia odczytu na temat:

„Psychologja cholerycznego tygrysa, a moralność dzungli“.

Przez dwa miesiące nie dawał znaku życia, aż wreszcie, wczoraj otrzymałem od niego list tej treści:

Mój dziewczyno!

Piszę do ciebie z więzienia, który to przybytek stahowi obecnie moje stałe locum. Dostałem się do mojego terazniejszego apartamentu w sposób niesamowicie oryginalny.

Było to tak:

Sześć tygodni temu stałem na ulicy i oglądałem piękne honolulanki. Nagle zbliży się do mnie policjant z wrzaskiem:

— A pan czego tu stoi beczynnie i „robi stagnację“?

Ukloniłem mu się pięknie i odparłem:

— Szanowny panie dozorczo bezpieczeństwa publicznego! Oglądam to, co jest w waszym mieście najpiękniejsze...

A on jak nie ryknie:

— Co-o?! To pan się ośmiela jeszcze mi odpowiadać! U nas na rogu nie wolno stać! Rrrrozumie pan!

— Ależ czego się pan denerwuje? Mógłby pan to samo spokojnie powiedzieć.

— Pan mi się tu bedziesz jeszcze buntować!... Już ja pana nauczę! Pan stawiasz opór policji!...

— Ależ pan przeszkadza!...

— Co-o?! Jeszcze mi pan wymyśla! Obrażasz pan urzędnika państwowego w czasie pełnienia obowiązków służbowych.

— Pan mnie nie chce wysłuchać. Najzupełniej nie miałem zamiaru naruszenia istniejących porządków, tylko...

— Aha! Tu wylazło sztydło z worka! Teraz się, ptaszku, wygadałeś! Śpiewasz bratku o naruszeniu istniejących porządków! Aresztuję cię, bolszewiku!...

Nie próbowałem się bronić, żeby nie paść w jeszcze cięższe podejrzenie.

Zaprowadzono mnie do jednej z tutejszych instytucji użyteczności publicznej, która odpowiada mniej więcej naszemu „Telegrafowi“.

Dyrektor tego zakładu Ka-Cyk, przyjął mnie niezmiernie gościnnie i serdecznie, co w tym kraju jest specyficzną cechą tych dygnitarzy.

— Ja pana znam — rzekł do mnie słodko.

— Pan mnie zna? — zapytałem — skąd?

— Co!! Pan się wypiera! Pan stara się ukryć tożsamość! Ale ja mam oko!

— Pan mnie nie może znać! Panu się zdaje!...

— Już ja panu pokażę, jak mi się zdaje. Znamy takich gości! Ale ja mam oko!

— Kiedy pan mnie nie zna!...

— Ja pana nie znam? Pan mnie chcesz wystrychnąć na dudka! Ale ja mam oko!

— Wziąć go — zawył. I na tym skończyła się moja audycja u Ka-Cy-Ka.

Teraz siedzę w pace. Jestem oskarżony:

(po 1) o przyczynianie się do stagnacji

(po 2) o opór policji

(po 3) o obrazę policjanta w czasie służby

(po 4) o ukrywanie swej tożsamości

(po 5) o wicherzenia anty-państwowe, knowania komunistyczne i zamach na urząd społeczny.

A to wszystko dlatego, iż stanąłem na ulicy i przyglądałem się pięknym córom miasta Honolulu.

Jeżeli jesteś moim szczerym przyjacielem, to opisz tę całą aferę wgazetach.

Twój Genio.

W. Lak.

NADESŁANE.

F. KOPACZYŃSKI I S-KA, KRAKÓW, BRACKA 2.

Fabryka dla sztuki kościelnej poleca:
ornaty, kapy, baldachiny, figury, feretrony. Puszki, kielichy, monstrancje, lichtarze i pajaki.



PERFUMY, MYDŁA, KOSMETYKI I PRZEBORY TOALETOWE!
POLECA
FIRMA: „ALBA“,
KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA L. 7.
SKŁADY: KRAKÓW, ul. Szczepańska 1. 7, LWÓW, ul. Halicka 1. 21, (WARSZAWA, ul. Gzackiego 1. 3, KŁÓW, ul. Kreszaczatyk. 1. 86, Tow. Akc. Inż. A. Kodyński i Ska), WIENIEN, ul. Mariahilferstrasse 1 c.

XXXXXX

KTO PRAGNIE MIEĆ ZDROWE ZĘBY
I RACJONALNIE PIELĘGNOWAĆ JAMĘ USTNĄ
NIECH UŻYWA TYLKO
MIĘTOWO-TYMOLOWEGO PROSZKU DO ZĘBÓW
WYROBU FABRYKI PRZETWORÓW KOSMETYCZNYCH „OSET“ SP. Z OGR. ODP.
Do nabycia wszędzie.

KRAKÓW, FLORIAŃSKA L. 39.
Do nabycia wszędzie.

„OSET“

Pierwszorzędne i jedyne fachowe w Krakowie koncesjonowane przez namiestnictwo

BIURO KUPNA I SPRZEDAŻY REALNOŚCI i t. d.

DOM DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W. ROPSKIEGO

Uwaga na adres: KRAKÓW, ULICA ZWIERZYŃIECKA L. 22.

Firma ta znana już jest w całym świecie

Przeprowadza transakcje kupna i sprzedaży przedsiębiorstw, handli, fabryk, realności, wili, parcel, majątków ziemskich, lasów, dzierżaw i zamian.

Jeneralna Agencja przy pośrednictwie pożyczek pieniężnych, pochodzących z zakładów przemysłowych i kredytowych, sporządzenia i tłumaczenia ogłoszeń i reklam.

Przyjmuje wszelkie zgłoszenia do sprzedaży, kupna i przeprowadza takowe w krótkim czasie, bez żadnych kosztów, prócz umówionej prowizji.

Biuro prowadzone jest na sposób biura amerykańskich, w sposób czysto handlowy pod sprężystym kierownictwem WŁADYSŁAWA ROPSKIEGO.

PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy
Popierajmy przemysł ojczyzny!

BOLESŁAW ARMATOWICZ
Jubiler, w Krakowie, Rynek
główny 17.

JOZEF MASSAR w Krakowie,
ulica Floryańska 15. Magazyn
towarów bławatnych i konfek-
cji dla dzieci.

ZAKŁAD REPRODUKCYJNY
dla wyrobu klisz ilustracyjnych
Stanisław Welanek, Kraków,
Sławkowska 14.

PIOTR PAŁKA .: ZAKŁAD
TAPICERSKO-DEKORA-
CYJNY w KRAKOWIE,
WIELKI WYBÓR KOŁDER
UL. FLORYAŃSKA L. 26.
(wejście od ul. św. Marka 10)

C. SZCZURKOWSKI
Zabawki i gry towarzyskie.
Kraków, Grodzka 2.

K. WISZNIEWSKI, APTEKA
pod Gwiazdą w Krakowie,
przy ul. Floryańskiej poleca
skład wód mineralnych zagranic-
znych i krajowych, również wy-
robów lekarskich zagranicznych
i krajowych, oraz przyrządy gu-
mowe. — Telefon 31.

R. GLINIECKI i SKA
MAGAZYN BRONI
w Krakowie, Szewska 2.
PRACOWNIA BRONI
Karmelicka 8.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA“ w Krakowie,
Jana WOLNEGO plac Szcze-
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

**PRZEDSIĘBIORSTWO BU-
DOWY** Jakób Better i Mau-
rycy Tlachna, Budownicz
w Krakowie, ul. Gertrudy 8.
Nr. Telefonu 515.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO
KRAWIECTWA damskiego.
T. WĘGLARSKIEGO,
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

NOWOSCI w kapeluszach dam-
skich poleca SALON MÓD
„EWA“, Gołębia 5, telefon 1518.

BOLESŁAW WIERZEJSKI
MAGAZYN NOWOŚCI
KRAKÓW—RYNEK
Tel. Nr. 368. Róg ul. Floryańskiej.

Włodzimierz Keyha
najstarsza w Małopolsce
pracownia mechaniczna
dla napraw maszyn biurowych
Kraków, Floryańska 3.

FARBY, LAKIERY,
ARTYKUŁY DLA POTRZEB
DOMOWYCH, PERFUMY,
MYDŁA, PRZYBORY
TOALETOWE i KOSMET.

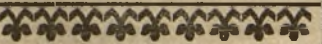
SPORT ZIMOWY:
sanki, sanecz. dla dzieci, narty
(Ski), KALOSZE MĘZKIE,
DAMSKIE i DZIECINNE.

polecają najtaniej:
Reim - Ska Kraków,
zar. z ogr. odp.



LALKI I ZABAWKI

poleca firma:
Stefan
Porebski
Kraków, Rynek 32.B-C



Wiktor
Bromowicz
w Krakowie,
przy ul. Szczepańskiej 1. 1.

poleca
*Materye wełniane, jedwa-
bne, zefiry, perkale i ba-
tysty na suknie damskie.*
Gotową konfekcję damską
oraz własne pracownie
sukien.

Szczotki prawdziwe ryżowe,
Zmiotki, zamiatacze i wszelkie
wyroby szczotkarskie,
Snurowadła niciane i skórzane,
Baty, biczyśka,
Pasty i waselinę na obuwie,
Oliwy, smary,
Farbki do bielizny,
tylko hurtownie najtaniej
Wacław Nizio
DOM HANDLOWY
Kraków, Krupnicza 7.

HURTOWNY SKŁAD

pod firmą
M. Król i
S. Rodakowski
w Krakowie,
ulica Jagiellońska L. 9.
poleca

P. T. Kupcom i Kółkom Rolniczym
Pończochy, Skarpetki, Rękawi-
czki, Zefiry, Płótna, Szertyngi,
Nieci, Bawełnę, Przedzę itp. artykuł.
Każdego tyg. nowe transp. towarów.

Marya Kulinowska
w Krakowie ul. Sławkowska 13
poleca

Skład płócien i bielizny
gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej
DYMKI, DRELICHY,
RĘCZNIKI, SZYRTINGI
I PŁÓTNA NA
PRZEŚCIERADŁA.

Wyprawy dla niemowląt
Bielizna stołowa, kołdry
i wyprawy ślubne
na zamówienia.

SKŁAD
WARSZAWSKI
PRZYBORÓW
FOTOGRAFICZNYCH

Kraków, Szewska 2. Tel. 1428.
Przyjmuje wszelkie roboty
wchodzące w zakres foto-
grafii. Jak wywołanie, ko-
piowanie i powiększenia
przy bardzo niskich
cenach.

DOSTAWCA KLINIK UNIW. JAGIEL. I SZPITALI KRAJ.

STANISŁAW BARAN

SP. Z. O. O.
FABRYKA INSTRUMENTÓW CHIRURG. I WETERYNAR.
KRAKÓW — SŁAWKOWSKA 6.

POLECA:
CHIRURGICZNE INSTRUMENTA. — MEBLE OPERACYJNE. — KOM-
PLETNE URZĄDZENIA KLINIK, SZPITALI I POKOI ORDYNACYJNYCH
ITP. — APARATY ORTOPEDYCZNE. — UTENSYLIA SZKLANE. — MI-
KROSKOPY. — WAGI OSOBOWE.
WŁASNE WARSZTATY. CENY KONKURENCYJNE.

Skład papieru
i galanterji
Michał Słomiany

Kraków, Sławkowska 24.
Papiery listowe, pocztówki
artystyczne, albumy na
pocztówki i fotografie.
Ranki na fotografię. Wy-
roby skórkowe.
Lustra. Karty do gry.
Szachy, szachownice. Do-
mnia.
Wykonuje: Bilety wizyto-
we, zawiadomienia ślubne
i wszelkie druki.

FARBY dla Malarzy:
suche, ziemne, fasadowe. anili-
nowe. Olejne dla Artyst.
Pokost lniany, lakiery powozowe,
politurowe. Pendzle, szczotki.

BENZyna Automo-
bilowa, aptekarska i t. p.
Terpentyna 1-a, Salmiak,
i wszelkie Chemikalja.

POLECA FIRMA:
Fr. LENERT
ul. Sławkowska 1. 6.
Nr. telef. 104.

KAZIMIERZ OGORZAŁY
W KRAKOWIE, UL. SZCZEPAŃSKA 11.
TELEFON Nr. 3004.

HURTOWNY I CZĘŚCIOWY
SKŁAD DROŻDŻY SPIRYTU-
SOWYCH, TOWARÓW KO-
RZENNYCH I KOLONIAL-
NYCH, WIN, WÓDEK
I LIKIERÓW ORAZ GŁÓWNY
SKŁAD NAJLEPSZEGO
MYDŁA DO PRANIA.

„COSULICH“
Societa Triestina di Navigazione.

w Krakowie, ulica Radziwiłłowska 1. 23 i ul. Szpitalna 1. 36. —
Regularne połączenie do Nowego Jorku i Ameryki
południowej, do Rio Janeiro, Santos,
Buenos Aires.

Informacji co do cen i potrzebnych dokumentów udziela się na żądanie.